



K S. B I S K U P
M A K S Y M I L I A N
R O D E

WIELKI TYDZIEŃ

Niedziela Palmowa wprowadza wierzącego katolika w okres wielkich zdarzeń nadprzyrodzonych.

Niedziela przypomina triumfalny wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy. I jak wówczas witano Chrystusa, ścieląc pod Jego stopy szaty i gałązki palmowe, tak i dzisiaj w kościołach katolickich odbywa się procesję wkoło kościoła, niosąc kwiaty, gałązki palmowe lub wierzbowe i śpiewając radosne: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie. Hosanna na wysokościach (P. s. 117, 26). A we Mszy św. kapłan czyta i rozważa — a my to razem z nim czynić powinniśmy: Mękę Pana naszego Jezusa

Chrystusa według Św. Mateusza. Rozpoczynający się dzisiaj tydzień jest okresem przypominającym Mękę Pańską, jest ze względu na jedność i nieopisalność wielkości zdarzeń — Wielkim Tygodniem. Zwróćmy tu uwagę na dwa dni: na Wielki Czwartek i na Wielki Piątek.

Wielki Czwartek przypomina Ostatnią Wieczerzę, przypomina ustanowienie Eucharystii, a przypominając zachęca do Jej spożywania i krzepienia Najświętszym Sakramentem swoich sił. Chrystus wpiersz zapowiedział: „Chleb, który ja dam, jest Ciało Moje” (J. VI, 52), a właśnie w Wielki Czwartek o-

(Dokończenie na str. 2)

LEKCJA

(Do Filipian 2, 5—11)

Bracia: To bowiem rozumieście, co i w Chrystusie Jezusie, który mając naturę Bożą nie poczytał swej równości z Bogiem za przywłaszczenie, ale wyniósł samego siebie przyjmując naturę sługi, stawiając się podobnym do ludzi i dla swego sposobu życia uznany był za człowieka. Uniżył samego siebie, stawiając się posłusznym aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa. Dlatego i Bóg wywyższył Go i nadał Mu imię przewyższające wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się wszelkie kolano mieszkańców niebios, ziemi i podziemia, i żeby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem w chwale Boga Ojca.

EWANGELIA

czytana podczas poświęcenia palm

(Sw. Mateusz 21, 1—9)

Onego czasu: Gdy się przybliżali do Jeruzalem i przyszedli do Betfage na Górze Oliwnej, wtedy Jezus wysłał dwóch uczniów, mówiąc im: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a niebawem znajdziecie oślicę przywiązaną i oślę z nią: odwiążcie i przywieźcie do mnie. A jeśliby wam kto co mówił, powiedzcie, że Pan ich potrzebuje, a natychmiast puści je. A wszystko to się stało, aby się wypełniło, co powiedziane jest przez proroka, mówiącego: Powiedzcie córce Syjońskiej: Oto zdąży ku tobie król twój cichy, siedzący na oślicy (Zach. 9,9) i na ośleciu, symu podjarzemnej. Idąc tedy uczniowie uczynili, jako im przykazał Jezus. I przywieźli oślicę z ośleciem i włożyli na nie szaty swoje, a Jego posadzili na nie. A wielka rzesza stąła szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew i rzucali na drogę. Rzesze, które wyprzedzały i które postępowały za Nim, wolały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie. Hosanna na wysokościach! (Ps. 117, 26).



Tryumfalny wjazd do Jeruzolimy.

(Dokończenie ze str. 1)

bietnicę tę spełnił: „To jest Ciało Moje, to jest Krew Moja” (Mat. XXVI). Kościół katolicki zobowiązuje swoich wiernych do tego, aby przynajmniej raz w roku około Wielkanocy przyjmowali Komunię Św., więc Ciało i Krew, którą nam Chrystus zostawił w Eucharystii właśnie w Wielki Czwartek ustanowionej, a ponawianej w Mszach Św. odprawianych przez biskupów i kapłanów katolickich. Kapłani i wierni naszego Kościoła, polskiego ale katolickiego, starają się częściej w roku przystępować do Spowiedzi Św. i Komunii Św., ale czynią to przynajmniej raz w roku i właśnie albo w Niedzielę Palmową, albo w Wielki Czwartek. W ten też wielki dzień w prokatedrze (Warszawa, ul. Szwoleżerów 4, godz. 18) Mszę św. celebrował tylko Biskup a duchowieństwo wraz z klerykami i wiernymi spolem przyjmują Komunię Św. z rąk Biskupa. Czyńmy to chętnie, ale szczerze, z wiarą, nie dla oka czy dla posady. Św. Paweł bowiem przestrzega, że ten, kto niegodnie przyjmuje Komunię św., a więc w stanie grzechu: „ten sąd sobie je i pije” (I Kor. XI,29).

Oby Niedziela Palmowa i Wielki Czwartek, oby wielkie te dni jak najwięcej przywiodły ludzi do Stołu Pańskiego.

Wielki Piątek — dzień śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzień dokonania się dzieła odkupienia. Dzień, chociaż żałoba i smutkiem okryty, jest jednak przepięknym równocześnie miłością: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał”. Chrystus z miłości do ludzi „wyniszczył samego siebie przyjmując naturę sługi... uniżył samego siebie, stawiając się posłusznym aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa” (Fil. II.). Była to śmierć zbawcza, śmierć, która otworzyła przez grzech zamknięte podwoje nieba. Wielki Piątek przypomina śmierć Chrystusa, Jego pogrzeb i grób. Ale kiedy obecnie odwiedzamy w tym wiel-

kim dniu groby Boże, właśnie przez ten dzień inaczej patrzymy na naszą śmierć i na nasz grób w przyszłości bliższej i dalszej. Wiemy bowiem, że po Wielkim Piątku jest jeszcze Wielka Niedziela, Dzień zmartwychwstania Pańskiego, Dzień pokonania śmierci przez Jezusa Chrystusa, rękojmnia naszej niezniszczalności i zmartwychwstania.

Chrystus swoją męką, śmiercią i zmartwychwstaniem zadośćuczynił Trójcy Św. za grzechy, umożliwił ludziom zbawienie swej duszy, ułatwił dokonanie tego przez korzystanie z Sakramentów świętych, w które ubogacił założony przez siebie Kościół, ale pewnie mimo wszystko zawsze na czasie są słowa Św. Pawła, które warto przytoczyć teraz na Wielki Tydzień. Proszę Was, „abyście wraz z życiem dawniejszym zwlekli z siebie dawniejszego człowieka, który niszczy przez zwodnicze żądze. Odnówcie się tedy duchem umysłu waszego i obleczcie się w nowego człowieka, który według Boga stworzony jest w sprawiedliwości i w świętości prawdy. Dlatego odrzućmy kłamstwo mówcie każdy prawdę z bliźnim swoim, bo jesteśmy jedni drugich członkami. Gniewajcie się, ale nie grzeszcie: niechaj słońce nie zachodzi nad zagniewaniem waszym. Nie dawajcie przystępu szatanowi: kto kradł, niech już nie kradnie, lecz raczej niech pracuje wykonując rękoma swymi to, co dobre jest, aby miał skąd udzielić potrzebującemu. Żadna zła mowa niech nie wychodzi z ust waszych, ale tylko dobra ku zbudowaniu wiary, aby była łaską dla słuchających. A nie zasmucacie Ducha Świętego Bożego, którym naznaczeni jesteście na dzień odkupienia. Wielkie zgorzknienie i unoszenie się, i gniew, zryk i złorzeczenie wraz z wszelką złością niech zostanie usunięte spośród was. A bądźcie jedni dla drugich łaskawi, miłosierni, przebaczący sobie nawzajem, jako i Bóg przebaczył wam w Chrystusie” Amen.

Ks. Bp MAKSYMILIAN RODE

Ludność świata pod względem religijnym

Istnieją przypuszczenia, że w r. 1980 będzie żyło na ziemi blisko 4 miliardy ludzi. Dziś ludność świata oblicza się na 3.010 mln (wg stanu z 1961 r.). Ze statystyk wynika, że od 1930 r. liczba mieszkańców naszej planety wzrosła o równy miliard. Na 135 milionach kilometrów kwadratowych naszego globu żyje 3 miliardy ludzi, czyli na każdy kilometr kw. przypada 22 mieszkańców.

Bezwzględna większość ludności świata, bo aż 2.322 mln to ludzie wierzący — ok. 688 mln jest niewierzących.

Chrześcijań jest 870 mln, judaizm wyznaje 12 mln, pozostałe 1.440 mln należy do religii niechrześcijańskich, przy czym na religie chińskie wypada 330 mln., na islam 320 mln., na hinduizm 300 mln., na buddyzm 160 mln., na taoizm i szintoizm 80 mln., na religie prymitywne 130 mln. i na pozostałe religie około 120 mln.

Kościół rzymskokatolicki został już dawno zdystansowany przez pozostałe Kościoły chrześcijańskie pod względem ilości wyznawców. I tak, podczas gdy rzymscy katolicy li-

czą 405 mln., Kościoły nierzymskie osiągnęły imponującą liczbę 465 mln. wiernych. Na cyfrę tę składa się 296 mln wyznawców Kościołów ewangelickich (łącznie z tzw. wolnymi Kościołami), 146 mln. wyznawców Kościoła prawosławnego i 23 mln. wyznawców Kościołów starokatolickich i innych.

Protestantyzm, który, jak wiadomo, zrodził się w XVI wieku w Niemczech — obejmuje 71 mln. luteran, 61 mln. baptystów, 46 mln. reformowanych i prezbiterian, 44 mln. metodystów i 40 mln. anglikanów. Pozostałe 34 mln. stanowią wyznawcy pomniejszych Kościołów protestanckich jak: memonici, unitarianie, kongregacjonaliści itd.

Dodajmy jeszcze, że istnieje na świecie ponad 1.600.000 duchownych i zakonników, oraz prawie półtora miliona świątyń i miejsc kultu.

M. PIJARSKI

Źródła: G.U.S. Rocznik statystyczny, 1962; Encyklopedia Britannica, 1960; Mapa religii i Misji świata opr. M. Schlunk H. Quiring, 1960. oraz inne źródła.

LUD PRZECIWKO DYKTATOROWI

300 tysięcy francuskich górników trwa w uporczywej walce o podwyżkę płac. Rząd premiera Pompidou nie kwapi się z podjęciem rozmów mediacyjnych. Strajk dynamizuje francuską klasę robotniczą i warstwy pośrednie, związane ekonomicznie z dolą i niedolą świata pracy. Walka górników znajduje się w centrum uwagi całej Francji. Codzienne akty demonstracyjnej solidarności, poparcie ze strony kolejarzy i całej opinii publicznej towarzyszy zmaganiom górników. Wyjątkowa solidarność panuje wśród Francuzów. A wszystko zaczęło się od strajku, który spontanicznie przekształcił się w żywiołową demonstrację przeciw systemowi rządów gen. de Gaulle'a. Rząd odpowiedział górnikom militaryzacją załóg w kopalniach. Wezwał ich do powrotu do pracy. Górnicy nie usłuchali. I tak problem ekonomiczny stał się właściwie zwrotnym punktem w stosunkach wewnętrznych Francji. Gen. de Gaulle przekonał się, że liczne szeregi jego niedawnych zwolenników topnieją w przeraźliwie szybkim tempie. Od skrajnej lewicy do prawego centrum wszyscy popierając górników i ich akcję stanęli na pozycjach antyrządowych, przeciw polityce de Gaulle'a. Walka trwa i zaostrza się. Jeszcze nie jeden dramatyczny epizod przeżyją górnicy.

Komentatorzy polityczni zwracają uwagę, że gen. de Gaulle na tle specyficznej sytuacji we Francji, w której działa nielegalna faszystowska OAS, prowadzi grę w zamiarze odzyskania mocno nadwerżonych pozycji, drogą stworzenia w części opinii publicznej poglądu, że przed Francją stoi widmo całkowitego rozprzężenia. Dlatego należy się liczyć z różnego rodzaju prowokacjami w V Republice.

Na razie de Gaulle milcząco prezyduje na posiedzeniach francuskiej rady ministrów. Tymczasem na dalekiej słonecznej Saharze Francja dokonała wybuchu nuklearnego. Budżet Francji jest obciążony olbrzymimi sumami na budowę i rozbudowę przemysłu atomowego. Algierczycy protestują przeciw dokonanej eksplozji. Domagają się likwidacji baz nuklearnych na pustyni. „Sojusznicy“ z NRF, z którymi de Gaulle rozmawiał przed 10 tygodniami tak serdecznie, wykazali swą lojalność nie wobec de Gaulle'a lecz wobec OAS. Policja bońska pozwoliła wprawdzie porwać jednego z b. pułkowników— członków OAS, który w wojskowej sanitarce został przewieziony do Paryża, ale jednocześnie władze NRF udzieliły azylu politycznego b. premierowi Francji Bidault. Jest on śmiertelnym wrogiem de Gaulle'a koordynatorem akcji terrorystycznych, współtwórcą wszelkich sabotaży. Ambicją Bidault jest przechwycenie władzy we Francji drogą zbrojnego zamachu stanu w oparciu o policję i wojsko. To ostatnie przy pozorach jedności i dyscypliny jest wielce zróżnicowane. Korpus oficerski, zawodowy sprzyja tendencjom faszystowskim, szara bracia żołnierska jest nastrojona demokratycznie. Nic dziwnego, wszak są to synowie chłopów, robotników i inteligencji pracującej, a tych interesy społeczne połączone są z programem lewicy społecznej.

Próba sił trwa.

(O.)



W PALMOWĄ NIEDZIELĘ



Narwiemy wiotkie gałązki
Rozkwitłych palm puszystych.
Które mienią się w słońcu wiosennym
Blaskiem srebrzystym.
Pójdziemy przystroić palmami
Przytulny kościółek mały.
Na święta błękitnej niedzieli.
Dla Chrystusowej chwały.
I każdy krzyż przydrożny
Ozdobić nam przyjdzie wiankami,
A ręce krwią zbroczone
Opleść palmami.
Może tu tędy Chrystus
Będzie przechodził samotny.
Witać Go będą palmy
I żegnać w drodze powrotnej.
I w dzwonach pieśń popłynie
W wiejskim, małym kościele
A Chrystus pobłogosławi
Wiosenną, palmową niedzielę...

Józef Baranowski





Z ŻYCIA KOŚCIOŁA W KRAJU I ZA GRANICĄ

Rada Parafialna parafii polskokatolickiej w Warszawie przy ul. Wilczej 31 ze swoim proboszczem – ks. biskupem Julianem Pękałą.

Kanada. W kościele p.w. Najświętszej Maryi Panny w miejscowości Winnipeg ks. prob. Donald M. Malinowski w asyście ks. dr William Turney i ks. mgr Roberta Whyte odprawił Mszę św. Duchowieństwo naszego Kościoła i Kościoła Anglikańskiego obecne na Mszy św. przyjęło Komunię św. Po uroczystościach kościelnych odbyło się wspólne śniadanie i konferencja. Na zdjęciu duchowieństwo anglikańskie i naszego Kościoła w Kanadzie. (Foto Napoleon Milejszo Studio).



Horodło: Chr. Irena Łuszcz



Gdańsk. Pog. Rady Parafi:





Władysława Łuszczkiewicza. Rodzice chrzestni: Władysław Łuszczkiewicz i Stanisław Wojtczak (zdjęcie górne). Z pochówku śp. J. Janczara (zdjęcie dolne)



ś.p. Kazimierza Olczyka. Zmarły był członkiem Towarzystwa „Dobry Ojciec”. Był wzorem dobrego ojca i gorliwym parafianinem.



Gdańsk. Pogrzeb ś.p. Franciszka Ksawerego Kuletego. Zmarły był pionierem w organizowaniu parafii polskokatolickiej w Brześciu n. Bugiem w r. 1934

DZIECI PISZĄ – REDAKCJA ODPOWIADA

Ryszard Bańkowski z Pily, pyta: „Z czego robi się „elane”?”

Przy produkcji elany przychodzi człowiekowi z pomocą chemia. Uczeń zbadali, że wszystkie substancje zbudowane są z cząsteczek utworzonych z atomów różnych pierwiastków.

Niektóre substancje składają się z cząsteczek małych utworzonych z niewielkiej ilości atomów (np. cząsteczka wody skła-

da się z trzech atomów). Takie małe cząsteczki nazwano monomerami. Istnieje jednak wiele substancji, które składają się z wielkich cząsteczek, tzw. polimerów.

Z kolei udało się uczonym zmieniać budowę cząsteczek przez co uzyskiwano inne własności substancji. Stawała się ona np. z twardej — miękka, z matowej — przezroczysta, a ze sztywnej — elastyczna. Ponadto udało się także z cząsteczek prostych (monomerów) uzyskiwać złożone (polimery).

Ten sposób łączenia cząsteczek małych w wielkie nazwano polimeryzacją. Dzięki temu z jednego i tego samego surowca można otrzymać substancje różniące się między sobą. Należy tylko zmienić budowę ich cząsteczek. Na przykład z węgla kamiennego, wody i powietrza otrzymać można najprzeróżniejsze sztuczne wyroby: kauczuk, lakiery, miękką ciepłą wełnę, koła zębate, pończochy, skarpetki, izolatory, sztuczną skórę itd.

Zamiast węgla używać można również ropy naftowej. Nadaje się ona szczególnie do wyrobu sztucznego włókna, z którego produkować można ciepłe tkaniny ubraniowe (w tym również elane), elastyczne skarpetki i pończochy.

Surowcem do produkcji sztucznego jedwabiu i wełny jest obok węgla i ropy naftowej również gaz ziemny. Z surowców tych wyrabia się także włókna elastyczne, rozciągliwe, służące szczególnie do produkcji pończoch (nylony, orlony, kaprony, perlony itd).

Kto chce bliżej poznać się z omawianym zagadnieniem, polecamy książkę A. Dorochowa — „Karły i olbrzymy”.



Hala w Łódzkich Zakładach Przemysłu Wełnianego, w której produkuje się elane (zdjęcie górne). Jedną z hal w wielkich Zakładach Włókien Sztucznych „Stilon” w Gorzowie na Ziemiach Zachodnich (zdjęcie dolne).



„Kilka razy do roku zdarza się, że otrzymuję prezenty: na imieniny, na gwiazdkę, na urodziny czy też z innych okazji. Nie wiem, jak się wtedy zachować. Czy rozwijać prezenty od razu, czy też je schować i obejrzeć później?”

Wojciech Tomaszewski — Lublin

Należy przede wszystkim podziękować serdecznie za prezent, a potem wypada go rozwinąć. Wiem, że palisz się z ciekawości, co jest w środku, więc po co czekać, aż wszyscy goście wyjdą?

A jeśli okaże się, że w paczce są... skarpetki w białe prążki, których nie znosisz, szalik, który ci się nie podoba, lub książka, którą już trzy razy czytałeś — nie krzyw się, jakbyś się napił octu. Przecież oprócz prezentu ważna jest też intencja ofiarodawcy. Bądź więc wdzięczny bliskim, znajomym i przyjaciółom, że pamiętali o Tobie i chcieli Ci zrobić przyjemność.

DLACZEGO PAN JEZUS USTANOWIŁ NAJŚWIĘTSZY SAKRAMENT?

Cel, dla którego Pan Jezus ustanowił Najświętszy Sakrament nie jest jeden, ale tych celów jest wiele. Wszystkie jednak można streścić w trzech zasadniczych:

a) Pan Jezus ustanowił Najświętszy Sakrament, aby w codziennej Ofierze Mszy św. ofiarować się nieustannie swemu Ojcu niebieskiemu przez ręce swoich kapłanów i tak odnawiać po wieczne czasy Ofiarę Krzyża.

b) Pan Jezus ustanowił Najświętszy Sakrament, aby w Komunii św. oddać się ludziom jako pokarm i jak najściślej jednoczyć ich z sobą.

c) Aby nieustannie przeby-

wać na naszych ołtarzach i wysłuchiwać nasze prośby.

Zapamiętaj sobie: **NAJŚWIĘTSZY SAKRAMENT** jest to Jezus Chrystus utajony w tajemniczy i niepojęty sposób pod postaciami chleba i wina.

Pan Jezus jest obecny całą swoją Osobą, cały i żywy, tak pod postacią chleba, jak i pod postacią wina, jak również w każdej jego cząstce i to tak długo, jak długo są postaci chleba i wina.

Panu Jezusowi obecnemu w Najświętszym Sakramencie powinniśmy oddać szczególną cześć, to znaczy cześć najwyższą, czyli Boską.

PRYZGODY DARIUSZA²⁰

Dariusz uśmiechnął się.

— To moje koleżanki. Jasia Suhak i Basia Nowak i Lucynka Rutka. Chodzę z nimi do jednej klasy.

Młodzi przywitani się, wymieniając wspólnie imiona i nazwiska.

Przed kinem „Przyjaźń” Maciejewscy pożegnali koleżanki i poszli dalej sami.

Oczy dzieci błyszczały radością, w słońcu różowiły się ich twarze, a doleczki na brodach pogłębiły się.

Każdy na pierwszy rzut oka bez trudu mógł rozpoznać, że to rodzeństwo. Podobieństwo ich było wielkie, tylko że siostra będąc starszą wyglądała znacznie dojrzalej. Jednak do żywości brata wiele jej brakowało. Jego wesołe i niefrasobliwe usposobienie przebiegało się i w siostrze, ale bardziej złagodzone i wysubtelnione, przeobrażało się w sładycz.

Rodzeństwo miało bardzo dobrą matkę, która mimo choroby wszelkimi sposobami starała się wzmocnić przyjaźń między tym chłopcem żyjącym na los szczęścia, a roztropniejszą i starszą od niego siostrą. Udało jej się to w zupełności. Rozumieli się bowiem i serdecznie kochali.

Myśl o Marylce była silną tamą, o którą najwybujałsze pomysły Dariusza często się rozbiły i załamywały. Ona wiedziała, że Dariusz prędzej czy później przed nią ze wszystkiego się wygada. On również wiedział o tym i nawet nie próbował się bronić, zwłaszcza, gdy widział, że z jego powodu w słodkich oczach siostry błysnęły łzy, a po twarzy przebiegł cień smutku.

Po pożegnaniu się z koleżankami, rodzeństwo przez chwilę szło w milczeniu. Milczenie przerwała Marylka.

— Bardzo cięszę się, że będziesz po mnie przychodził do szkoły. O wiele przyjemniej zejdzie mi ostatnia godzina w szkole, gdy pomyślę, że wychodząc spotkam się z tobą.

— Tak, w deseczkę będzie — powiedział. — Ja również jestem zadowolony, bo widzisz, utrzyma to mnie w ryzach. Obawiam się trochę, że jeśli będę wiele dokazywał, to mnie zamkną w kowie...

— Albo znowu ze szkoły wyrzucą — przypomniała mu siostra niemile z tego powodu chwile rodzinne.

— Mało znowu brakowało — dodał.

— Wyrzucenie ze szkoły?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca: Wydawnictwo Literaturoznawcze. Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel. 6-97-84; 21-74-98. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: Urzędy Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-14-147290 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12. Na odwrocie blankietu należy podać tytuł zamawianego czasopisma, czasokres prenumeraty oraz ilość zamawianych egzemplarzy. Cena prenumeraty: kwartalnie — zł 26, półrocznie — zł 52, rocznie — zł 104. Przedpłaty na tę prenumeratę przyjmuje na okresy kwartalne, półroczne i roczne Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” w Warszawie, ul. Wilcza 46 za pośrednictwem PKO Warszawa. Konto Nr 1-14-147290. Czytelnicy poza granicami kraju mogą zamawiać tygodnik „Rodzina” za pośrednictwem: Przedsiębiorstwa Eksportu i Importu „Ruch” Warszawa, ul. Wilcza 46; prenumerata roczna dla Europy wynosi: 7 \$, 19,70 DM, 23,40 NF 1.13,6 £; prenumerata roczna dla St. Zjednoczonych i Kanady 7 \$; prenumerata roczna dla Australii 2.10,5 £A i 20,4 £E.

KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI

CZY WIESZ, ŻE:

Kościół Polskokatolicki jest Kościołem Katolickim. Posiada wszelkie znamiona Kościoła Chrystusowego. **DLACZEGO POLSKI I KATOLICKI?**

Kościół Polskokatolicki prowadzi wiernych do Boga i służy im w liturgii zrozumiałym dla nich językiem polskim. Zachowując naukę Jezusa Chrystusa (zawartą w Piśmie św. Tradycji oraz orze-

zeniach i uchwałach Soborów Powszechnych) czci Najświętszą Maryję Pannę i Świętych Pańskich, uczy swych wiernych miłości do Boga, szacunku dla bliźnich i ukochania Ojczyzny.

KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI JEST KOŚCIOŁEM APOSTOLSKIM:

Biskupi Kościoła Polskokatolickiego mają ważną sukcesję apostołską, której nie kwestionują nawet najbardziej zagorzali i fanatyczni duchowni rzymskokatolicy. Z ważności i prawdziwości sakry biskupiej w Kościele Polskokatolickim wypływa ważność kapłaństwa.

Msza św. w języku polskim i Sakramenty św. są tak samo ważne jak Msza św. odprawiana w języku łacińskim, greckim lub koptyjskim.

NA CZYM POLEGA RÓŻNICA?

Różnica polega na tym, że Kościół Polskokatolicki odrzuca dogmat o nieomyślności papieża i prymacie jurysdykcyjnym biskupów rzymskich. Tylko Bóg jest nieomyślny. Człowiek, również papież, może się mylić.

PODZIAŁ KOŚCIOŁA

Kościół Polskokatolicki w PRL dzielił się pod względem administracyjnym na:

a) Archidiecezję Warszawską,
b) Diecezję Wrocławską,
c) Diecezję Krakowską,
KIEROWNICTWO KOŚCIOŁA
Najwyższym zwierzchnikiem Kościoła Polskokatolickiego jest Prymas.

STOSUNEK DO RUCHU EKUMENICZNEGO:

Kościół Polskokatolicki jest członkiem Światowej Rady Kościołów Chrześcijańskich, która skupia w swych szeregach ponad 430 milionów chrześcijan, a więc tyle, ile liczy Kościół rzymskokatolicki razem z obrządkami nierzymskimi na całym świecie.

ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

WIEK NIE CHRONI PRZED GŁUPOTĄ, BRODA MĘDRCEM NIE CZYNI

(Dokończenie)

Pani G. Z. z Poznania, ul. Grunwaldzka tak napisała list: „Szanowny Panie!... Jestem wyznawczynią Kościoła Rzymskokatolickiego, ale nie gwałcę cudzych przekonań. Chodzi mi o to, aby tylko ludzie byli dobrymi synami naszej ojczyzny. Nie patrzę więc kto kim jest, tylko jakim jest... „Rodzinę” czytam, bo nie widzę w niej nic złego... Pańskiego listu początkowo nie zrozumiałam i musiałam go jeszcze raz czytać i na wiele rzeczy otworzył mi oczy... Odniesionymi wrażeniami podzieliłam się ze znajomym księdzem, który mi powiedział, że takich gazet pod karą ciężkiego grzechu czytać nie wolno, bo stracę wiarę ojców... Nastąpiła sprzeczka, jednak mnie nie przekonał. Rozmowa odniosła wręcz przeciwny skutek, jeśli nie chodziłam, to teraz chodzę i tu i tam, na Grunwaldzką, bo nawet mam bliżej. Szkoda, że ten kościółek taki mały, a ludzi pełno. Mój rozmówca usiłował mnie przekonać, że ten list napisany przez Pana to był pisany przez jakiegoś studenta teologii, który został usunięty z Seminarium Duchownego. Pan nie jest w stanie takiego listu napisać, jak mi powiedział ksiądz. Nauczyciele to na ogół ludzie przeciętni, zamknięci w kręgu swojego zawodu. Uporczywie twierdził, że taki heretycki list mógł tylko napisać były ksiądz pod fikcyjnym nazwiskiem. Dlatego też piszę do Pana, jeżeli list wróci – to może ksiądz miał rację, a jeśli nie – to nie ma racji. Pozdrawiam i czekam na wyjaśnienie w „RODZINIE”.

Ksiądz nie miał racji, gdyż nie jestem żadnym studentem teologii, ani też eks-księdzem, tylko nauczycielem i nazwisko jest prawdziwe. List Pani jest szczerzy i ma swoją realną wymowę. Jednak rozmowa Pani z tym księdzem była wysoce dla Kościoła niebezpieczna, bo dowodzić, że „można stracić wiarę ojców” to jest tyle, co wrócić do pogaństwa. Kto zna historię powszechną to wie, że przodkowie nasi zanim w jakimś pokoleniu przyjęli chrześcijaństwo, przedtem byli poganami. U nas w Polsce proces chrystianizacji został zakończony dopiero w XIII wieku. Jasny więc z tego dowód, że nasi ojcowie mieli zgola inne przekonania religijne. Dziękuję owemu księdzu za tak wysoko oceniony mój list, a Panią również pozdrawiam.

Jeżeli Pani list nacechowany był wielką godnością, to niestety nie można tego powiedzieć o liście Pani Brygidy z Gdańska-Wrzeszcza, która pisze: „Znam dobrze historię, a może nie gorzej od Pana ale takich głupstw bym nie pisała... Wasi księża to właściwie panowie, bo tak ją ich nazywam, też nie są lepsi od naszych, chociaż żony mają. Ja jestem tam wierną córką Kościoła Rzymskokatolickiego – w moim przekonaniu jedyne

Świętego Kościoła... a Pan pisze taki list, to nie potrzebuje mnie nikt przekonywać, że jest Pan w mocy szatana. A czy Szanowny Pan – pisze dalej Pani Brygida – zapomniał, że oszczerstwa są grzechem?... Strzelał Pan głupstwem... Nie wie Pan również, że ks. bp Hodur – przed śmiercią był na Jasnej Górze, wyznał swe winy, przyjął pokutę itd.”. Naprawdę nie wiem, czy ten Wielki Biskup-Polak był przed śmiercią na Jasnej Górze, „wyznał swe winy i przyjął pokutę”. Jeśli jednak był, to chyba tylko po to, żeby przed śmiercią zobaczyć Jasnogórską Panią okradzioną z wot przez przeora paulinów ks. Macocha. Może więc Szanowna Pani powie mi dokąd tenże ksiądz pojechał „przyjąć pokutę”? Bo nie wiem – naprawdę nie wiem, a Pani wie dużo. Na zakończenie Pani Brygida pisze: „Obiecuję polecać Pana w swoich modlitwach...” Szanowna Pani Brygido! Po co obiecywać? Prosić tak jak ja już proszę biskupa Krasickiego, aby zstąpił z niebios i napisał jeszcze jedną „dewotkę”, której Szanowna Brygida będzie bohaterką.

Bardzo rozsądnie napisał Pan Z. B. z Poznania plac Wolności, dlatego pozwolę sobie prawie w całości ten list przytoczyć: „Wielce Szanowny Panie. Choć zapewne różni się z Panem poglądami na świat... – tym niemniej z ogólną tendencją i duchem, i prawie w całości, co do argumentacji zgadzam się z wystąpieniem Szanownego Pana w Tygodniku Kościoła Polskokatolickiego „RODZINA”.

Sądzę, że ze swoim wystąpieniem nie otrzyma Pan odpowiedzi od adresata. I to nawet zrozumiałe. Otrzyma Pan jednak wiele listów od ludzi zainteresowanych. Wiem, że wielu będzie się solidaryzowało z Panem. Będą to listy ludzi, którzy wiele samodzielnie przemyśleli lub doświadczyli. Śmiem ryzykować, że będą to właśnie katolicy rzymscy. Ale nie ulega także wątpliwości, że otrzyma Pan zapewne i pogróżki, wyzwiska i przekleństwa (i jak należy przypuszczać: anonimowe!). Celem więc mojego listu do Szanownego Pana jest nie tylko wyrażenie swojej solidarności i aprobaty odnośnie wystąpienia Pana, ale także prośba, by nie ugiął się ewentualnie pod ciężarem tych pogróżek, by z czołem otwartym iść dalej, obok takich wystąpień.

Wydaje mi się, że po pewnym czasie pożytecznym byłoby opracowanie wpływającej do Pana korespondencji i ogłoszenia jej. Chętnie przeczytam taki materiał, gdy uda mi się wyśledzić go w prasie świeckiej lub wyznaniowej.

Z wysokim szacunkiem dla Szanownego Pana pozostaje...”

Nie pomylił się Pan w swoich przewidywaniach, chociaż osobiście sądziłem, że będzie „gorzej”. Co do pogróżek to niewykluczone – mogą one jeszcze do mnie dotrzeć ale ze strony spadkobierców testamentu Hitlera, bo jestem tym, który uciekł z niewoli wojennej, był w partyzantce, cierpiał skutki w kajdany i zesłany do obozu koncentracyjnego, a to wszystko za wielką sprawę, za naród polski – za Polskę. Tam, gdzie chodzi o sprawę polską i Polski, to nigdy się nie ugnę, a wrogom wewnętrznym sygnalizuję:

„policzone, zważone, rozproszone”. Panu, Panie Z. dziękuję za budujący list i słowa uznania.

A oto ostatni i bardzo charakterystyczny list napisany przez p. J. S. z Wilkowyi, w którym czytamy:

„Szanowny Panie Stefanie. List Pana umieszczony w „RODZINIE” wywarł na wilkowyjan wielkie wrażenie. Padły pytania, czy to ten mały Stefan, który był u państwa G... Przecież to taki spokojny chłopiec, który wprawdzie nic dobrego tam nie zaznał, oprócz... Mówiła mi jedna osoba (jeżeli to jest Pan), że był Pan bardzo skryty, choć tęskniący za większą swobodą, a której Pan nie miał. Państwo G. nie zastępowało Panu rodziców, nie dało Panu tego serca jakie tylko dobra matka dać może. Był Pan sierotą i ucierpiał Pan dużo od... Może to uczyniło Pana człowiekiem buntującym się, żeby... a komunikat Franka był dla Pana okazją... wielu poczuło się dotkniętych ale większość została podbudowana... Ponieważ nic Pan na Kościół nie powiedział, a zatem nie można do Pana mieć żadnych uprzedzeń...”

Szanowna Pani! To jestem ja, ten „mały” Stefan, który naprawdę jako sierota dużo wycierpiał, fizycznie i moralnie. Ale o tym nie chcemy mówić – minęło bezpowrotnie. Łaskawa Pani wzmiankuje o buncie. Bunt jest pojęciem względnym. Jedni buntują się z braku zdrowia, drudzy z braku urody, którym przyroda poskąpiła, inni z braku pieniędzy, czy jeśli złorzezenia się nie spełnią, a to wszystko jest mi obce.

Mickiewicz na krótko przed śmiercią zapytany przez swojego przyjaciela jakie są jego ostatnie życzenia, odpowiedział: „Powiedz moim synom, żeby się kochali i to zawsze”. Ponieważ Mickiewicz był „milionem i kochał za miliony”, i w testamentie narodowi polskiemu zapisał obowiązek wzajemnego szacunku, więc naszym obowiązkiem jest być wyrazicielem jego genialnych myśli.

Ponieważ na co dzień słyszy się o tej miłości bliźniego, a w rzeczywistości jest inaczej, to trzeba dla dobra naszej polskiej racji stanu się „buntować”. Trzeba „buntować się przeciw poświęconym wiekowym tradycjom, gdyż „wiek nie chroni przed głupotą, broda mędrce nie czyni”.

STEFAN MOŚCIPAN

KWIECIEŃ

N	7	Palmowa, Rufina
P	8	Dionizego
W	9	Marii Kleofasowej, Hugona
S	10	Makarego
C	11	W. Czwartek, Leona
P	12	W. Piątek, Wiktora
S	13	W. Sobota, Przemysława

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI MAROKA

Z okazji Święta Niepodległości Maroka przypadającego na dzień 3 marca, Ambasador Królestwa Maroka w Polsce p. Abderrahim Harkett wydał przyjęcie w salach Pałacu Prymasowskiego w Warszawie.

Na przyjęcie przybyli członkowie Rządu i Rady Państwa, korpus dyplomatyczny akredytowany w Warszawie, przedstawiciele świata nauki i dziennikarze. Z naszej Redakcji był redaktor Janusz Chodak i fotoreporter J. Kuruliszwili.

Na zdjęciach: po lewej – Ambasador Królestwa Maroka p. Abderrahim Harkett; po prawej – I Sekretarz Ambasady Królestwa Maroka p. M. M. Gharbi w rozmowie z red. Januszem Chodakiem.

Fot. J. KURULISZWILI



KAPLICZKI I KRZYŻE

Nieraz z dala widoczna grupa drzew w polu kryje przydrożną kapliczkę, albo pośród chat zatrzyma wzrok barwna figura, czy drewniany krzyż. W małych dziełach architektury, czy rzeźby, wiejski artysta zamykał wszystko co chciał i umiał wyrazić. I ta naiwność i prymityw pełen rozmachu dekoracyjnego nie pozwala ominąć obojętnie tych pomników wiary i swojskiego artysty. Niektóre zabytki sztuki ludowej samym swym długim okresem trwania, stanowią już historyczne pamiątki.

Obok często powtarzającej się rzeźby przedstawiającej Jezusa Frasobliwego, na wyróżnienie zasługują kaplice i figury św. Jana Nepomucena. Kult tego świętego przyszedł do Polski z Czech, wraz z nazwą „Kaplica”. Pierwotnie mały budynek, w którym mieścił się płaszcz (cappa) i relikwie św. Marcina, nazywano capella; w

Czechach zmieniono to na kapla, kaplica.

Droge, którą szedł św. Wojciech znaczone kaplicami, wokół których sadzono lipy. Św. Jan Nepomucen jest patronem mostów i brodów. Do ciekawych kaplic poświęconych temu świętemu, należy kapliczka koło Czechowa nad Dunajcem, ze stromym dachem, opartym na trzech rzeźbionych słupach połączonych balustradką. Dużo jest u nas figur św. Jana stojących na cokole, kamiennych, opatrzonych napisami. Powinniśmy pamiętać, że taka figura, jak i woda, której strzeże, symbolizują cnotę milczenia, w Polsce mało popularną...

Załączone ilustracje dają pewien pogląd na różne odmiany budownictwa religijnego i sztuki ludowej w Polsce. M. A.



NOWY TARG



PORONIN



RABA NIZNA



CZORSZTYN



RABA NIZNA



ZARYTE